



Po pierwsze zazdroszczę miejsca: Zakliczyn i okolice to miejsca nie tylko urokliwe, ale też z niesamowitą atmosferą, a przede wszystkim o bogatej historii.

Każdy pobyt w tym mieście nastraja mnie do refleksji, jak Historia feruje i zmienia wyroki na przykład o tym, czym jest centrum a czym prowincja - i jak względne są to pojęcia. Dwór lusławicki był w swoich czasach niepodważalnym centrum umysłowym, i kulturalnym ważnego zjawiska w kulturze polskiej. Z kolei zakliczyński klasztor jest świadectwem bardzo silnej kulturotwórczo kontrreformacji. Ile tu myśli do odkrycia! Ile inspiracji! Ile tematów do zgłębienia!

Po drugie zazdroszczę szkoły, w której tyle się dzieje! Kilkukrotnie gościłem w zakliczyńskim liceum z wykładami i za każdym razem imponowała mi pozalekcyjna działalność szkoły! Rzadko się spotyka tyle propozycji rozwijania pasji i zainteresowań, tyle możliwości odnalezienia swojego hobby, które często decyduje o całym życiu!

Po trzecie wreszcie zazdroszczę nauczycieli, aktywnych, kreatywnych, wymagających, skupionych na uczniach i swojej pracy.

A po czwarte ubolewam, że nie mam obecnie 15 lat i nie mieszkam w okolicy. Wówczas bez wątpienia wstąpiłbym w progi zakliczyńskiego liceum, ze świadomością, że po lekcjach mogę zostać na projekcji ambitnego filmu a wieczorem wstąpić na kolejny koncert do pobliskiego Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego.

Centra tworzą ludzie. Ty tworzysz centrum swojego świata. Ono jest tam, gdzie Ty.

Serdeczne pozdrowienia,

dr Michał Mizera